

Nie jestem warszawką, jestem NOLeM

Życie w mieście, zwłaszcza dużym, jest koszarne – mówił na spotkaniu w Biskupcu Walter Chełstowski, współtwórca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Wymieniać wcielenia i stanowiska zajmowane przez Waltera Chełstowskiego można by długo. To twórca Festiwalu w Jarocinie, producent legendarnego programu „Róbta co chceta”, współtwórca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, kreator reklam, reżyser i twórca programów telewizyjnych, były członek rady nadzorczej TVP i właściciel pierwszego w Polsce studia nagraniowego, jeden z inicjatorów Komitetu Obrony Demokracji.

Niecałe trzy lata temu Walter Chełstowski przeprowadził się z rodziną do jednej z podbiskupieckich wsi. O tym co skłoniło go do tego kroku i czy nie żałuje tej decyzji opowiadał na spotkaniu z cyklu „Biskupiec Pełen Możliwości” 21 kwietnia w Centrum Kultury, Turystyki i Sportu.

– Przyjeżdżając tutaj wpisałem się pewnie w schemat „warszawiakowi odbiło i ucieka zaszyć się w domu na wisi”. Tymczasem poznam tu tylu ludzi, którzy są teraz nie tyle moimi znajomymi, co przyjaciółmi – mówił Chełstowski. – Jako dziecko spędzałem letnie wakacje na wsi i zawsze czułem, że takie życie to „moja biologia”.

Jednak zanim osiadł poza miastem, pędził w Warszawie bardzo intensywne życie. O jego karierze w telewizji, przełamywaniu jej schematów, o okolicznościach poznania Jurka Owsiaka i tego konsekwencjach Walter Chełstowski opowiadał z właściwą sobie swadą. – Mnie uczono, że dziennikarz powinien być inteligentem. Teraz w telewizji zamiast nich mamy celebrytów. Oni nic nie muszą umieć. Słyszałem kiedyś, że słup telegraficzny pokazywany często w telewizji będzie gwiazdą i wydaje mi się, że tutaj bardzo to stwierdzenie pasuje.

W czasie spotkania prezentowano archiwalne zdjęcia i fragmenty programów realizowanych przez zaproszonego gościa. Walter Chełstowski odpowiadał też na pytania publiczności. Czy czuje się jeszcze przyjezdnym, czy jest „swoj”? – W każdym okolicznym sklepie mogę już kupować zeszyt – mówił ze śmiechem. – Samochód przerejestrowałem. Nie jestem „warszawką”, jestem już „NOLeM”.

Drukuj